Nr. 98. Lwów — Niedziela dnia 29 Kwietnia. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana L. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru
na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: [ ] G. 2 po Wielk. [ ] N. 1 Ant. Hł. 1
Jutro: [ ] św. Katarzyny S. [ ] Symeona Pr.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o g. 4 m. 52
Zachód „ „ 7 m. 8

Długość dnia godzin 14 m. 11
Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Dyskusya polityczna

w sejmowem Kole polskiem.

Przez sześć godzin obradowało wczoraj sejmowe Koło poselskie nad sytuacyą polityczną przy bardzo licznym udziale posłów. Obrady zagaił o godzinie 4 popołudniu JE. p. Jaworski, poczem zabrał głos p. Rayski i wyjaśnił, dlaczego lewe centrum, którego on jest przewodniczącym, zażądało zwołania Koła. Otóż szło mu o wyjaśnienie zarzutów, robionych Kołu polskiemu w Wiedniu, iż polityka jego jest za mało narodową, a zanadto państwową i austryacką, tudzież, że nie chce energicznie bronić ekonomicznych interesów kraju. Zdaniem mówcy, zwłaszcza w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, Koło polskie za słabo zamarkowało swe stanowisko narodowe. Wreszcie uważa stronnictwo mowcy za wskazane porozumieć się co do organizacyi centralnego komitetu wyborczego.

P. Kozłowski cyframi, zaczerpniętemi z budżetu państwowego, dowodził, jak niesłuszne są zarzuty, iż Koło polskie za mało stara się o ekonomiczne interesa kraju. Co się zaś tyczy gimnazyum cieszyńskiego, zrobiło Koło wszystko, co było w jego mocy.

P. Jaworski w długiem przemówieniu objaśniał wytyczne kierunki polityki Koła polskiego. Przewodnią myślą polityki Koła jest silne i niezachwiane uczucie dynastyczne, miłość dla Cesarza, któremu naród nasz tak wiele zawdzięcza, strzeżenie i obrona narodowych interesów polskich i kulturalnego ich znaczenia. Co do zarzutów przeciw Kołu, to mówca czeka na nie w przeświadczeniu, że potrafi je odeprzeć. Wpływ Koła upadł w Wiedniu o tyle tylko, o ile upadł parlamentaryzm, to też w interesie naszym leży strzedz powagi tego parlamentaryzmu. Co do gimnazyum cieszyńskiego, to Koło polskie zrobiło wszystko, co mogło, a z pewnością nierównie więcej, niż interpelacya p. Kubika, gdyż wyjednało mu subwencyę. — Co się tyczy stosunku Koła do rządu, to wie ono o tem, iż na drodze opozycyjnej nic dla kraju nie uzyska. Ale z każdym rządem nie myśli Koło wiązać się, tylko z takim, który uznaje jego zasady. Co się zaś tyczy stosunku do stronnictw parlamentarnych, wiąże się Koło z narodowemi i autonomicznemi stronnictwami, ale nigdy bezwarunkowo, lecz mówi im: „dotąd, a nie dalej możemy pójść z wami“. Każde działanie na szkodę państwa lub naszych interesów uważamy za przekroczenie granicy sojuszu. Dla samej solidarności z sojusznikami nie poświęci Koło nigdy interesów państwa i kraju.—W końcu oświadczył mówca, że Koło stanowczo potępia wszelkie eksperymenta co do zmiany konstytucyi.

P. Weigel podniósł, że zasiada w parlamencie od r. 1868. Stał, stoi i stać będzie silnie przy zasadzie solidarności Koła polskiego w Wiedniu. Należał on i należy do opozycyi wewnątrz Koła — na zewnątrz jednak nie rozumie delegacyi polskiej w Wiedniu inaczej, jak tylko jako ciało zupełnie solidarne. Kończy apelem, by wszyscy posłowie zajęli toż samo stanowisko.

P. Sokołowski omawiał starania Koła w sprawie szląskiej, tudzież w sprawie ochrony żywiołu polskiego na Bukowinie i bronił solidarności z przedstawicielami Słowian w Radzie państwa, ale do pewnych granic. Mówca uważa za wskazane, aby przyszłe wybory wzmocniły opozycyę w łonie Koła polskiego.

P. Rutowski krytykował politykę Koła polskiego, która, zdaniem jego, zaszła za daleko w kierunku słowiańskim. Jest to polityka rasowa, szkodliwa dla nas w wysokim stopniu. Wogóle trwały sojusz z Czechami, grawitującymi ku północy, musi tylko zaszkodzić polskiej sprawie. Sojusz Polaków z Czechami zmniejszył wpływ Koła i zaszkodził państwu — powinniśmy przeto przedewszystkiem myśleć o naszych własnych potrzebach i interesach.

P. Dawid Abrahamowicz zbijał zarzuty p. Rutowskiego. Słowiańskiej polityki, jaką straszy p. Rutowski, Koło nigdy nie prowadziło. Wszak sojusznikami Polaków w prawicy są nietylko Słowianie, ale i Niemcy. Koło starało się zawsze usilnie o to, ażeby do większości przystąpili ci wszyscy, którzy stoją na stanowisku dynastycznem, państwowem i porządku społecznego. Jeżeli się to nie stało, jeżeli parlament zeszedł na bezdroża, to nie wina Koła, ale radykalizmu, który się wszędzie rozszerzył, który oddziaływując na posłów — krępuje ich. Mówca apeluje do posłów, ażeby stojąc silnie przy zasadzie solidarności delegacyi polskiej w Wiedniu, oddziaływali na kraj w kierunku jego uspokojenia, a to doda Kołu największej siły.

Także ks. Sanguszko energicznie zbijał zarzuty p. Rutowskiego. Nigdy nie prowadziło Koło polskie polityki rasowej, lecz zawsze przeciw niej występowało. Reasumując całą dyskusyę, wnosi mówca o uchwalenie następującej rezolucyi:

„Zgromadzeni na posiedzeniu Koła sejmowego w dniu 27 b. m. posłowie po wyczerpującej dyskusyi o sytuacyi politycznej, wyrażają Kołu polskiemu w Wiedniu uznanie i zaufanie.

Koło sejmowe wyraża przekonanie, że główną podstawą użytecznej działalności Koła polskiego, jest utrzymanie solidarności tak wewnątrz Koła, jako też z sejmem krajowym, a potępiając wszelkie z istotą i powagą parlamentaryzmu niezgodne środki obstrukcyjne, skądkolwiekby one pochodziły, wypowiada przekonanie, że Koło polskie w Wiedniu stanowczo dążyć będzie do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, niezbędnych tak dla utrzymania powagi i potęgi państwa, jakoteż dla rozwoju najżywotniejszych interesów kraju naszego, oraz, że stale strzedz będzie autonomii!“

P. Wojciech Dzieduszycki stwierdził, że zarówno Sejm krajowy jak i Koło polskie obstają niewzruszenie przy zasadzie samorządu krajów. Tradycya ta pozostała niezmieniona od czasów Smolki i Grocholskiego. Dzisiejsza chwila chaosu parlamentarnego może nas tylko w naszych przekonaniach utwierdzić. Granicą naszych dążeń autonomicznych jest potęga państwa, drogą do ich urzeczywistnienia — konstytucya. Większość, jaką dziś w radzie państwa widzimy, jest autonomiczną nie zaś słowiańską. Polityki słowiańsko rasowej Koło nigdy nie prowadziło i nie prowadzi. Koło nie mogło jednak opuścić swych sojuszników w chwili, gdy się rząd od nich odwrócił, gdyż byłoby to dowodem słabości politycznego charakteru; gdyby Koło tak postąpiło, byłoby straciło wszelkie zaufanie. Zwycięstwo obstrukcyi niemieckiej zachęciło Czechów do podobnego eksperymentu. Źle to jest, bo mogą oni narazić państwo na przykre eksperymenta o wątpliwej wartości, które w rezultacie mogą się stać zgubnemi dla nich - i dla nas. Nam chodzi o normalne stosunki parlamentarne. Czesi wiedzą i powinni pamiętać o tem, że Koło zwalczać będzie wszelką obstrukcyę — a popierać ich słuszne żądania, o ile pozostaną na drodze legalnej. Wówczas zdobyć mogą, jeżeli nie to może, o czem marzą, to w każdym razie znaczne narodowe korzyści. Mówca ufa w powrót stosunków normalnych, wyraża nadzieję, że radykalne żywioły w Czechach zrozumieją, iż przyczyni się to tylko do odosobnienia ich narodu. Wreszcie wystąpił mówca stanowczo przeciw p. Rutowskiemu i przeciw agitacyi, prowadzonej w kraju przeciw Kołu polskiemu. Celem tej agitacyi jest rozbicie Koła i umożliwienie radykalnym żywiołom dobicia się władzy.

P. Czartoryski również wystąpił przeciw insynuacyi, jakoby Koło polskie prowadziło politykę rasową, zarzuca jednak, że niektórzy członkowie Koła przyjmowali referaty w drażliwych sprawach, tudzież, że Koło zgodziło się na stworzenie piątej kuryi.

Przemawiali jeszcze pp. Romanowicz, Stojałowski, Rutowski, Jaworski, Bernadzikowski. Oburzenie powszechne wywołał użyty przez p. Bernadzikowskiego zwrot, iż nie może głosować za wotum zaufania dla Koła polskiego, bo ono nie opiekuje się ludem, ale własnym interesem. Wobec tego zabrał p. Bernadzikowski powtórnie głos i usprawiedliwiał się, iż nie miał na myśli materyalnych interesów członków Koła polskiego, lecz chciał tylko zaznaczyć kastowe stanowisko większości Koła.

W głosowaniu przyjęto ogromną większością proponowaną przez ks. Sanguszkę rezolucyę.

Dalszy ciąg obrad sejmowego Koła odbędzie się jutro o 11 rano, a omawianą będzie sprawa centralnego komitetu wyborczego.

Sytuacya.

Piszą nam z Wiednia, 27 kwietnia:

Uwaga wszystkich poważnych kół politycznych zwraca się dzisiaj na Lwów. Uchwała bowiem dzisiejszej konferencyi posłów naszych musi stanowczo zaciężyć na szali politycznej. Że obrady sejmowego Koła polskiego podniosą konieczność przywrócenia prawidłowej czynności parlamentu, a stanowczo potępią obstrukcyę, o tem nie można wcale wątpić. To wynika logicznie z naszej przeszłości. Galicya najsrożej cierpiała pod jarzmem biurokratycznego absolutyzmu. Nigdzie nie dopuścił się on takich orgii szatańskiej zręczności i złości, jak u nas w r. 1846. W innych prowincyach, odmawiając ludności swobód politycznych, absolutyzm dbał przynajmniej o jej materyalne interesa. W Galicyi ani tego nie uczynił. Owszem, jakby z umysłu podcinał wszystkie żyły krajowego dobrobytu. Było więc rzeczą naturalną, że przed r. 1848 najgłośniej u nas odzywały się żądania wprowadzenia stosunków konstytucyjnych, i że, gdy po dyktaturze biurokratycznego absolutyzmu Schwarzenberga i Bacha, trzeba było nareszcie rządować państwo konstytucyjnemi instytucyami, właśnie najwybitniejszy podówczas mąż stanu polski hr. Gołuchowski podjął się przygotowania tej zmiany. Pomimo wszelkich recydyw, 40-letnia epoka konstytucyjna w porównaniu do okresu, który ją wyprzedził, oznacza pomyślny zwrot. Wszystkie nasze narodowe zdobycze zawdzięczamy arenie parlamentarnej. A choćby nawet nie przyniosła nam była żadnej korzyści nad tę, że tworzy szkołę w której rozwijają się świetnie przyrodzone polityczne zdolności Polaków, sztucznie krępowane w innych częściach dawnej Polski, i to już musiałoby nas skłaniać do przyczyniania się wszelkiemi siłami do zachowania parlamentarnych instytucyi. To też w ciągu tego fatalnego 6-letniego okresu zaćmienia parlamentaryzmu austryackiego kolejną obstrukcyą to czeską, to niemiecką, Polacy najszczerzej pragnęli przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych. Z wszech w tem duchu odzywało się Koło polskie, jakżeby dziś mogło się odezwać inaczej?

Z wczorajszych deklamacyj p. Herolda, zupełnie zgodnych z dywagacyami Pacaka i Forszta, trzebaby wnosić, że usuwając na bok wszelkie rozumne względy polityczne, młodoczesi uderzą w nowej sesyi Rady państwa głową o mur. Jednak trudno przypuścić, aby życzenia i ostrzeżenia innych stronnictw autonomicznych nie miały wywołać w Pradze żadnego wrażenia! Czesi nie mogą przecież zapomnieć, że wszystkie zdobycze, które osiągnęli pomiędzy r. 1880 a 1890, zawdzięczają głównie poparciu Polaków, którzy usunęli zupełnie na bok swoje własne dezyderata, aby wspierać rewindykacye Czechów; nie mogąc przeoczyć, że zrywając teraz z błahych powodów alians z Polakami, narażają się na niebezpieczeństwo realne, którego nie zażegnają żadne mrzonki o pomocy rosyjskiej i francuskiej, ani umizgi do Madziarów à la Kramarz! Nawet potulni Słoweńcy, którzy w ostatnich latach stali się jakoby przylepkiem klubu młodoczeskiego, przypominają sobie nareszcie swoje własne ekonomiczne potrzeby i wprost oświadczają młodoczechom, że, gdyby obstrukcyą udaremnili projekt inwestycyjny, posłowie słoweńscy nie mogliby dłużej pozostawać z nimi w sojuszu. Wczorajsza uchwała sejmu bukowińskiego świadczy, że tak samo na sytuacyę zapatrują się Rumunowie. Co do katolickiego stronnictwa ludowego, jest rzeczą wiadomą, że ganiło ono zawsze rozporządzenia językowe z r. 1897 i zalecało ich cofnięcie, a zatem nie może młodoczeskiego żądania „satysfakcyi“ uznać jako uprawnionego, ale nadto właśnie dla prowincyj alpejskich, które wybierają niemieckich posłów katolickich, wybudowanie nowej kolei, zwłaszcza przez pasmo gór Tauern, jest kwestyą żywotną, to też nie ulega wątpliwości, że gdyby obstrukcya czeska zwichnęła ten projekt, katolickie stronnictwo ludowe stanowczo odwróciłoby się od klubu młodoczeskiego.

Uwzględniając to wszystko, pomimo wczorajszego ultimatum dra Herolda, nie wierzymy, aby na seryo zanosiło się na czeską kampanię obstrukcyjną. W każdym razie, urzeczywistniając swe groźby, młodoczesi zraziliby sobie nie tylko neutralny gabinet p. Koerbera, lecz także te wszystkie stronnictwa prawicy, które ich dotąd wspierały z rzadką ofiarnością. Już sam fakt, że lekkomyślnie zrywają konferencye ugodowe, i to w sposób, który pozwala kwestyonować ich szczerość, a podejrzywać ich o systematyczną dwulicowość, nie przysłuży się ludności czeskiej.

Z izby sądowej.

Lwów 28 kwietnia.

(O obrazę czci).

Wczoraj w dalszym ciągu swoich zeznań charakteryzował świadek, a zarazem oskarżyciel p. Stapiński swój stosunek do oskarżonego p. Breitera. Artykuły *Monitora* o Banku włościańskim zaczęły wychodzić dopiero w parę miesięcy po wstąpieniu świadka do komitetu obywatelskiego. Z pierwszych artykułów był p. Stapiński nawet zadowolony, bo myślał sobie, że p. Zgórski znalazłszy się pod obuchem, będzie miększy dla włościan. W tym to czasie p. Breiter wezwał świadka, aby pofatygował się do p. Jackowskiego celem poinformowania się o różnych szczegółach nadużyć w Banku włościańskim lecz świadek tego nie uczynił, bo osoba p. Jackowskiego jest dlań niesympatyczną i nie zasługuje na wiarę.

Odtąd zaczął się *Monitor* wyrażać o świadku mniej przychylnie, tak, że doszło do tego, iż świadek spotkawszy raz p. Breitera przed lokalem redakcyi *Monitora*, czynił mu z tego powodu wyrzuty mówiąc: „Rób pan sobie ze Zgórskim, co pan zechcesz, ale pozwól, że ja ratowania tych 2000 ludzi nie będę uważał za takie głupstwo“. Na to p. Breiter odpowiedział: „No, no, panie“; uścisnął świadkowi rękę i odszedł, tak, że świadek był najmocniej przekonany, że *Monitor* da mu teraz spokój. Tak się jednak nie stało. Zaproponował tedy p. Stapiński p. Breiterowi, aby on sam wyznaczył sąd honorowy z trzech ludzi, którzyby osądzili ten zatarg, lecz p. Breiter z tem zwlókł, równocześnie zaś zaczął się świadek dowiadywać, że pobudki kierujące atakami p. Breitera są niezupełnie czyste i tak sąd honorowy nie przyszedł do skutku. Zamiast tego zmuszony był świadek napisać ów artykuł w *Kuryerze Lwowskim*, za pomocą którego usiłował wywołać ze strony p. Breitera wreszcie jakieś pozytywne zarzuty. Ale to mu się nie udało.

Jeden z sędziów przysięgłych: Czy wtedy, kiedy panu nie chciano pokazać owych ksiąg conto corrente itd. nie mogłeś pan zrobić „Cabinetsfrage“ to znaczy powiedzieć: albo wy mi pokażcie te księgi, albo ja wystąpię?

Św. Mogłem, ale uważałem, że gdybym wystąpił, tobym nic pozytywnego dla ludu nie zrobił.

Adw. dr. Lilien: „Czy pan poseł poniósł jaką faktyczną krzywdę wskutek ataków *Monitora*?

Św. Tak jest, bo moje zaufanie u ludu obniżyło się, a na wielu wiecach zarzucano mi, że ja zakrywam milionowe malwersacye.

Obr. dr. Daisenberg: Czy pan może jakie konkretne fakta przytoczyć na to, co pan twierdził, że mianowicie osieł obładowany złotem przeskoczył mury redakcyi *Monitora*?

Św. Wiem o tem, że jeden z informatorów p. Breitera, który przedtem narzucał się mnie z informacyami, wskutek artykułów *Monitora* dostał odprawę w Banku, a było to raczej miłe z... [illegible] bo pan ten nie należał do urzędników etatowych Banku. Mógłbym zresztą i inne rzeczy przytoczyć.

Osk. Breiter. Może by pan tu z nimi wyjechał?

Przew. To nie należy do rozprawy.

Osk. Szkoda, bo miałbym sposobność wykazania, jakiemi oszczerstwami wojuje p. Stapiński. Bo, że jakiś biedny człowiek odzyskał za moim wpływem to, co mu się należało, to nie jest jeszcze żaden kubań.

Potem za zezwoleniem przewodniczącego złożył p. Breiter swoje obszerne oświadczenie się na zeznania p. Stapińskiego. W oświadczeniu tem usiłował obalić wrażenie zeznań przeciwnika, zaznaczając naprzód, że wszystko co opowiedział tu Stapiński, potwierdza tylko zarzuty *Monitora*. Dziecińnstwem jest, co mówił naprzykład p. Stapiński o tem, że nie mógł odkryć żadnego faktu, którybу się nadawał do doniesienia do prokuratoryi państwa. Od czegoż jest prokuratorya? Jeżeli oskarżony ze swymi skromnymi środkami potrafił zgromadzić kilka niezbitych dowodów co do nadużyć w Banku, to cóż dopiero mógł zrobić p. Stapiński mając tyle środków pod ręką! Jest przecież człowiekiem inteligentnym, mógł więc zrozumieć całą sprawę, księgi mógł badać przy pomocy całego grona fachowych młodych adwokatów, sympatyzujących ze sprawą ludową, jest dziennikarzem i posłem do Rady państwa, koleguje z innymi ludowymi posłami do parlamentu i Sejmu — a więc wszystkie drogi stały mu otworem, mógł zabrać głos tak, żeby go musiano usłyszeć na decydujących miejscach. A on tymczasem pisał sobie pochwalne sprawozdania w *Kuryerze* o czynności mężów zaufania i uchwalił podziękowanie dla Zgórskiego.

Że p. Stapiński nie miał dobrej woli korzystać ze wszystkich informacyj co do nadużyć w Banku, to oskarżony chce między innemi dowieść świadkiem Tomasikiem, który zgłaszał się do p. Stapińskiego i ofiarował się dostarczyć mu odpowiednich aktów. P. Stapiński tego Tomasika, urzędnika Banku, przyjął początkowo bardzo serdecznie, a potem z nim nawet mówić nie chciał.

Im troskliwszą się wydaje praca Stapińskiego przy pośredniczeniu między chłopami a likwidacyą, tem większą jest jego wina, bo wszakże wyduszał od chłopów pieniądze nie dla Banku, ale dla pp. Zgórskiego, Kleina itd., którzy nieprawnie za bezcen nabyli asygnaty Banku od ich pierwotnych posiadaczy. W tę stronę powinna się była zwrócić przedewszystkiem uwaga p. Stapińskiego, bo wtedyby się pokazało, że ci panowie dość już się obłowili i że chłop więcej już płacić nie potrzebuje. A p. Stapiński niby zrozumieć tego nie chce i mówi jeszcze frazesy o demoralizowaniu chłopa niepłacącego: ale wszakże jest wielka różnica między dłużnikiem a dłużnikiem, z pewnością zaś ci, którzy najdłużej zalegli z zapłatą, byli najbiedniejszymi. Oskarżony może przytoczyć list rady powiatowej tarnopolskiej, w którym jest powiedziane, że po zbadaniu stanu tabularnego wielu dłużników okazało się, że są oni niewypłacalni. Jeżeli tak było w powiecie tarnopolskim, gdzie jest tak żyzna, bogata gleba, to cóż dopiero było w ubogich powiatach zachodnich, które p. Stapiński opisywał jako wypłacalne.

Wreszcie oświadcza p. Breiter, że popisywanie się p. Stapińskiego swoją bezinteresownością uważa za przechwałki, bo wszakże pieniądze na objażdżki dawała mu kasa partyjna. Oskarżonego poruszenie sprawy banku w *Monitorze* kosztowało daleko więcej niż p. Stapińskiego jego objażdżki.

Świadek p. Stapiński w odpowiedzi na mowę p. Breitera, zaznacza między innemi, że chociażby nawet było prawdą, że on za leniwie działał w komitecie, że mniej krytykował a więcej ratował, co się dało, to z tego powodu nie można go przecież nazywać renegatem i zdrajcą. Co się tyczy Tomasika, to przyniósł on świadkowi tylko jakieś broszury, bilanse, a żadnych aktów, świadek zaś dowiedziawszy się, że ten Tomasik, to indywiduum niepewne, człowiek, który będąc urzędnikiem Banku, sam nic nie robił i teraz denuncyuje innych, nie chciał z nim już mieć nic do czynienia, zwłaszcza, gdy zmiarkował, że Tomasikowi chodzi o zrobienie przez to interesu, mianowicie o uzyskanie nienależącej mu się odprawy. Konstatuje wreszcie, że na agitacyę polityczną nigdy dyet z kasy partyjnej nie bierze.

Potem nastąpiły drobniejsze utarczki słowne między oskarżonym a adwokatem drem Lilienem, który podnosił, że nabywanie asygnat było legalne, a nabywcy kupowali je dlatego tanio, bo termin wydobycia długów nie był pewny. Na to p. Breiter odpowiedział, że likwidatorowie, nabywając asygnaty, pisali do właścicieli ich nie: „nie wiemy, ile asygnaty są warte“ — lecz: „asygnaty są nic nie warte“; dalej, że Stapiński swoją interwencyą przyczynił się do tego, że wartość asygnat poszła w górę.

Dr. Lilien. Ostatecznie jednak czy lepiej było dla dłużników, że p. Stapiński wszedł do komitetu czy nie? i coby był zrobił, gdyby był nie wszedł?

Osk. Nie jestem prorokiem i nie wiem, coby był zrobił. Wiem jednak, że wszedłszy, zblamował całą partyę ludową i samego siebie.

Dr. Lilien. Wobec *Monitora*.

W końcu przesłuchiwano wczoraj także świadka dra Sawczaka, członka Wydziału krajowego, który należał do komitetu obywatelskiego, a potem także do subkomitetu. Zeznawał on w duchu zeznań p. Stapińskiego, Ponieważ zaś p. Breiter w swej obronie wciąż kładł nacisk na to, że zarzuca Stapińskiemu tylko tyle, iż on jako trybun ludowy nie zrobił w komitecie tego, co do niego należało, zapytano dra Sawczaka, czy działalność p. Stapińskiego w komitecie da się pogodzić ze stanowiskiem posła ludowego? Na to odpowiedział świadek, że on sam jest ruskim posłem ludowym i postępował mimo to tak samo jak p. Stapiński, a więc zarzuty p. Breitera w takim razie i jego dotykają.

Na to p. Breiter replikuje, że stanowisko posła ludowego ruskiego jest inne niż polskiego ludowca, czemu znowu dr. Sawczak zaprzecza.

Tę dysputę polityczną przerwał przewodniczący, odraczając rozprawę na dziś do 9-tej rano.

Dzisiaj obie strony stawiały znowu masę różnych wniosków wśród nieustannej często bardzo namiętnej polemiki. Oskarżony wytoczył między innemi przeciwko swemu oskarżycielowi d-rowi Aszkenazemu zarzut, że „puszczał w sali sądowej wice“ przez fałszywe cytowanie orzeczeń najwyższego trybunału i fałszywe cytowanie.... Owidyusza. Zirytowany dr. Aszkenazy mówi, że to wszystko wyssane z palca, że p. Breitera inspiruje p. Jackowski, a dr. Daisenberg czyta wnioski, pisane obcą ręką. P. Breiter oponuje przeciw temu, żeby podczas każdego jego procesu wysuwano p. Jackowskiego jako straszaka. Wogóle atmosfera polemiczna na sali jest tak gorąca, że dr. Grek konstatując, iż słowo „świństwo“ zostało przez jego przeciwników pasowane na słowo parlamentarne, oświadcza, że z większemi świństwami nie miał do czynienia.

Koło 12-ej przewodniczący zarządził pauzę.

* * *

Kraków, 27 kwietnia.

(Wielicka Kasa oszczędności).

Podczas dalszego przesłuchania oskarżony Kompit oświadczył, że był przeciwny zbytniemu wzrostowi portfelu wekslowego i nawet w r. 1895 zwracał uwagę marszałka Niedzielskiego, że należałoby wstrzymać eskont weksli, dalej, że fałszywe weksle datują się w Kasie wielickiej jeszcze z czasów zanim on był buchalterem; on bowiem został w niej urzędnikiem dopiero w roku 1892, a są fałszywe weksle, eskontowane jeszcze w r. 1890. Nakoniec na żądanie obrońcy oskarżony opowiedział kilka spraw, nie objętych aktem oskarżenia, jak naprzykład udzielanie pożyczek na realności nie przynoszące dochodów, na czem Kasa poniosła szkodę 25.000 zł. i sprawę dóbr Pawlikowice, które przyprawiły Kasę o stratę 20.000 zł. Dr. Goldhammer dodał przytem, że dlatego wprowadza te sprawy pod dyskusyę w obecnym procesie, aby udowodnić, że referat rachunkowy (p. A. Salika) nie jest bezstronnym, gdyż za liche interesa Kasy wielickiej uważa tylko te, z którymi Kompit miał coś do czynienia, a wymienione sprawy, którym Kompit się sprzeciwiał, zaliczył do prawidłowych.

Następnie przewodniczący wręczył znawcom pisma do zbadania weksle, co do których istnieje podejrzenie, że je Kompit pofałszował, przyczem prokurator rozszerzył oskarżenie przeciw Kompitowi o fałszowanie weksli na kwotę 54.999 zł. Dr. Goldhamer nie sprzeciwił się rozszerzeniu oskarżenia, powiadając, że ze stanowiska prawniczego jest mu obojętnem, czy Kompit ma odpowiadać za świadome eskontowanie weksli fałszywych, czy za ich fałszowanie; kodeks bowiem w obu wypadkach przepisuje ten sam wymiar kary.

Nakoniec rozpoczęto jeszcze przesłuchiwanie czwartego oskarżonego, Altera Linkera, jednego z tych, którzy korzystali z kredytu na weksle fałszywe. Wypiera się on wszelkiej winy, bowiem weksle jego są prawdziwe, podpisane przez jego krewnych.

Na to przewodniczący chciał oskarżonemu przedstawić odmienne zeznania śledcze tych krewnych, jednak sprzeciwił się temu obrońca Linkera, dr. Gross, powiadając, że protokoły ich zeznań są nieważne. W śledztwie bowiem słuchani byli jako poszlakowani, tu zaś jako świadkowie z powodu pokrewieństwa z Linkerem, mogą się uchylić od zeznań.

Trybunał poweźmie uchwałę nad tym wnioskiem później.

Na tem rozprawę odroczono do jutra godz. 9 rano.

KRONIKA.

Lwów 28 kwietnia.

Wielce drogi gość zawita jutro wieczorem do Lwowa. Przybędzie Henryk Sienkiewicz, szczęście narodu polskiego, mocarz pióra, rozsławiający imię polskie w całym cywilizowanym świecie. Przybędzie do naszego grodu, aby spełnić akt dobroczynny, aby zasilić dochodem z odczytu o bitwie pod Grunwaldem kasę Towarzystwa dziennikarzy polskich. Sienkiewicz jest cierpiący i, w swej znanej skromności, nie pragnie uroczystych przyjęć,—więc musimy się z tem liczyć. Duchem przeto powita tego drogiego gościa cały Lwów, powita go jako powszechnie uwielbianego pracownika na niwie literatury ojczystej; cały Lwów przejęty jest najżywszą radością, że go będzie miał choć na chwilę w swych murach a przyjmie go tak, jak on sobie tego życzy: skromnie, aby mu zostawić o sobie jak najmilsze wspomnienie.

Dzisiejszy biuletyn o stanie ks. arcybiskupa Morawskiego brzmi: Dzisiaj względna poprawa w pojedynczych objawach i w ogólnym stanie zdrowia utrzymuje się mimo to stan pozostaje dotąd jeszcze groźny.

Dr. Wicherkiewicz.

† **Albert Wilczyński**, jeden z najzasłużeńszych naszych pisarzy, autor słynnych „Kłopotów starego komendanta“ i mnóstwa innych humoresek, których liczba jest tak wielka, że gdyby je zebrać razem, to wynosiłyby z jakich 25 tomów, umarł wczoraj we Lwowie w 71 roku życia.

Śp. Albert Wilczyński rozpoczął bardzo młodo swą literacką karyerę. Służył jako urzędnik w Komisyi sprawiedliwości Królestwa Polskiego, i jako dwudziestoparoletni młodzieniec wystąpił z pierwszą pracą, która rozniosła sławę jego imienia po całej Polsce. Były to właśnie owe „Kłopoty starego komendanta“. Po wydaniu tego dzieła śp. Albert ożenił się z panną Biernacką, siostrą znakomitego naszego satyryka Rodocia, a wziąwszy za nią znaczny posag, kupił wioskę w Królestwie Polskiem i pióro zamienił na lemiesz. Lat kilkanaście gospodarzył i tylko sąsiadów rozweselał świetnym swym humorem. Literatury naszej niczem w owym czasie nie wzbogacił. Około r. 1870 zaczął się przyczepiać do Wilczyńskiego rząd rosyjski z powodu, że wykrył, iż jego małżonka nieprawnie jest zapisana do ksiąg ludności katolickiej, albowiem któryś z jej przodków był ochrzczony w cerkwi unickiej. Wiadomo powszechnie, że w dawnych czasach nie robiono u nas różnicy między unickiemi cerkwiami a kościołami katolickimi, jeżdżono na mszę do unickich cerkwi, spowiadano się u unickich księży, a gdy daleko było do kościoła katolickiego a unicka cerkiew była pod bokiem, to i dzieci w nich chrzczono. Rząd rosyjski począł jednak wygrzebywać wszystkie takie metryki i traktować rodziny, pochodzące od osób, ochrzczonych w cerkwi ruskiej, za prawosławnych, zażądał więc od Wilczyńskiego, aby jego trzy córki wpisane zostały do cerkwi prawosławnej. Ś. p. Wilczyński co prędzej wieś sprzedał i uciekł z żoną i dziećmi do Galicyi. Z kapitałem, jaki przywiózł, rozpoczął handel zbożem, a że jako literat nie miał przymiotów kupca, więc prędko znaczny swój majątek nadwerężył i wtedy przyjął ofiarowaną mu posadę urzędnika w Wydziale krajowym. Wtedy też rozpoczął cały szereg doskonałych humoresek, któremi między r. 1875 a 1890 wypełniał feljetony niemal wszystkich poważnych pism polskich.

W ostatnich kilku latach począł szwankować na zdrowiu, a przed paru dniami, idąc do biura, przeziębił się, wystąpiło ostre zapalenie płuc i w dwa dni zabrało nam znakomitego tego pisarza, sympatycznego kolegę po piórze. — Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu z mieszkania jego przy ulicy Wronowskich 3.

Park jordanowski we Lwowie. Wczoraj odbyła się ankieta, zwołana przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych w sprawie założenia we Lwowie parku dla młodzieży na wzór krakowskiego parku dra Jordana. Zgromadzenie, po obszernej dyskusyi, oświadczyło się za założeniem takiego parku, a wykonanie tej myśli powierzyło wydziałowi „Związku rodzicielskiego“.

Wiadomości urzędowe *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę, wedle której skrypta dłużne pożyczki wodociągowej miasta Krakowa na kwotę 3,600.000 koron używane być mogą jako lokacye kapitałów fundacyjnych, pupilarnych itp.

Z rozpoczęciem roku szkolnego 1900/901 wchodzi w życie rozporządzenie ministra oświaty, regulujące sprawę egzaminów rządowych i kolokwiów w wyższych szkołach technicznych.

Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości, przydzielone zostały gminy i obszary dworskie: Siedliska-Bogusz, Sinarowa i Głobikówka do zakresu władzy sądu powiatowego w Brzostku.

Konkurs muzyczny. Ordynat hr. Zamoyski przeznaczył 2000 rubli na konkurs muzyczny. Z tej kwoty 1000 rubli za najlepszą symfonię lub suitę orkiestrową, 500 rubli za koncert fortepianowy, skrzypcowy, lub za koncert orkiestralny, wreszcie 500 rubli za najlepszy utwór muzyki kameralnej, albo za sonatę. Termin do 1 stycznia 1901 roku.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktów sądowych: Tadeusza Łobaczewskiego w Przeworsku i Jana Hansa w Muszynie sekretarzami sądu krajowego w Krakowie.

Zaręczyny. Z Warszawy nam donoszą, że odbyły się tam zaręczyny p. Waldemara Weyssenhoffa, syna śp. Michała i Wandy z hr. Łubieńskich małż. Weyssenhoffów, obywatela ziemskiego gub. kowieńskiej, z panną Maryą hr. Ledóchowską, córką Karola i Zofii z hr. Colonna Czosnowskich hr. Ledóchowskich, obywateli ziemskich gub. wołyńskiej.

Próba organów. W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w fabryce Jana Śliwińskiego (ul. Kopernika l. 16) próba organów systemu stożkowego nowoczesnej konstrukcyi. Organy te zostały sprzedane przez p. Śliwińskiego za granicę.

Przypominamy, że wystawa sztuki graficznej, seryi drugiej, urządzona przez Tow. sztuk pięknych otwartą będzie tylko przez niedzielę. — Od poniedziałku rozpoczyna Zarząd urządzenie dalszej seryi, co potrwa kilka dni.

Listy gończe rozpisała lwowska Dyrekcya poczt i telegrafów za Władysławem Jaźwińskim, ekspedytorem pocztowym z Myślenic, który w tamecznym urzędzie pocztowym miał się dopuścić szeregu malwersacyj. Dnia 15 bm. wyjechał z Myślenic podobno do Ameryki.

Samobójstwo studenta. Dnia 25 b. m. około godziny 6 wieczorem rzucił się w zamiarze samobójczym pod koła pociągu ciężarowego nr. 85 w chwili, gdy pociąg ten wychodził z obrębu stacyi kolejowej w Jarosławiu, zdążając w kierunku Lwowa, 17-letni Władysław Wagner, uczeń VII klasy szkoły wydziałowej i znalazł śmierć na miejscu. Desperat był synem konduktora kolejowego Józefa Wagnera, ojca 11 dzieci. Powód samobójstwa dotąd nie został zbadany. Śledztwo karno-sądowe w toku.

Konkurs na posadę lustratora majątków gminnych rozpisał Wydział powiatowy w Złoczowie z płacą 1400 K., termin do 15 maja.

Walne zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zwołane zostało na dzień 30 maja. Na porządku dziennym znajdują się między innemi wnioski co do ubezpieczeń bydła podczas transportu i wniosek o zwinięcie reprezentacyi Towarzystwa we Lwowie.

Odczyt Sienkiewicza w Krakowie. W natłoczonej po brzegi wielkiej sali wystawy Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbył się wczoraj odczyt Henryka Sienkiewicza. Wchodzącego na salę wielkiego pisarza przywitano gromkimi oklaskami, cztery panie wręczyły mu wielkie bukiety. Gdy Sienkiewicz miał zasiąść przy stole i rozpocząć odczyt, ze wszystkich zakątków sali posypał się na niego formalny deszcz kwiatów. Przeszło 15 minut upłynęło, zanim publiczność się uciszyła, a prelegent mógł zabrać głos. Usiadł przy stoliku, ustawionym przed „Wernyhorą“ Matejki — mając od strony prawej „Dziewicę Orleańską“, a z lewej „Grunwald“ Matejki. W uroczystem skupieniu wysłuchano ślicznego opisu tej wielkiej bitwy, a gdy Sienkiewicz zakończył słowy: „O wielka chwilo przeszłości, o krwi ofiarna, cześć ci i chwała na wieki!“ — zerwała się burza oklasków i towarzyszyła Sienkiewiczowi aż do wyjścia. Dochód z odczytu, przeznaczonego na „Dom Matejki“ przyniósł 2 000 koron.

Nagły zgon. W szynku przy ul. Żółkiewskiej dziś rano koło godz. 6-tej zmarł nagle epileptyk 50-letni Nestor Koprowski, malarz cerkiewny.

Zgon niewyjaśniony. Ubiegłej nocy dorożkarz Stawarski, nałogowy pijak, zachorował siedząc na koźle dorożki, a gdy go zabrano, mimo jego opozycyi, do aresztów policyjnych, odrętwiał do tego stopnia, że musiano go odwieść na stacyę ratunkową, ale w drodze Stawarski umarł. Prokuratorya państwa wdrożyła w tej sprawie śledztwo, a zwłoki będą jutro badane przez komisyę sądowo-lekarską.

Kosztowna gadatliwość. W niemieckiej gminie Lechenich nad Renem posiada bankier Bleichröder z Berlina willę i stajnię wyścigową i często tam przebywa przez czas dłuższy. Według ustawy o podatkach komunalnych wolno gminom pociągnąć do podatku tych, którzy co najmniej 90 dni przebywają w gminie. Jak wielką tedy była radość prześwietnego magistratu w Lechenich, gdy Bleichroeder, bawił w miejscowości tej już przeszło 90 dni i jakoś nie zabierał się do wyjazdu. W lot obliczono wysokość podatku, jaki będzie można od bankiera ściągnąć i ściśle według prawa oszacowano go na pokaźną sumkę 14.400 marek podatku komunalnego. Karta podatkowa już była gotowa i z niecierpliwością oczekiwano 90-tego dnia pobytu tak cennego gościa. Tymczasem w 86-ym dniu, gdy ojcowie gminy pewni już byli, że im ta gruba ryba nie ujdzie, wdał się wtajemniczony w to policyant w rozmowę z ogrodnikiem Bleichroedera i w toku rozmowy powiedział: „Jeszcze tylko dwa dni, a pan twój porządnie się nam opłaci“. Wierny sługa nie miał nic spieszniejszego, jak ostrzedz o tem groźnem niebezpieczeństwie pana swego, więc Bleichroeder natychmiast opuścił gminę Lechenich, gdzie tak podstępnie czyhano na jego kieszeń. Łatwo sobie wyobrazić można zmartwienie ojców gminy, oraz „nos“, jaki dostał się policyantowi. Próbowano jeszcze procesu, czy nie dałoby się owych dwóch dni doliczyć jeszcze, lecz sąd teraz wydał wyrok na korzyść bankiera i gmina musi w dodatku zapłacić wysokie koszta sądowe.

Ofiary. Zamiast wieńca na trumnę śp. Dra Franciszka Kosińskiego, emer. fizyka miejskiego, złożyła p. Amalia Kozakiewicz 10 K. na fundusz dla wdów i sierót po lekarzach, zaś pani Michalina Wereszczyńska 20 koron na rzecz ubogich zostających pod opieką Towarzystwa św. Salomei.

Zarządy tych instytucyi prosimy o zgłoszenie się do nas po odbiór owych pieniędzy.

Zmarli. W Sokołowie obok Rzeszowa Franciszek Linhard, emerytowany radzca buchalteryi państwa, lat 98. — W Warszawie dr. Czesław Stieche, lekarz, który od lat kilkunastu ordynował stale w Karlsbadzie.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +5, w poł +7 R. Bar. 764. Podnosi się. Pochmurno.

Doświadczona kupcowa. Od paru dni ogromną sensacyę w sklepie rzeźniczym wywołuje wspaniałe lustro, umieszczone na miejscu najwidoczniejszem.

— Moja żono — pyta mąż rzeczy nieświadomy — po kiego licha powiesiłaś lustro w sklepie?

— Głupiś! — odpowiada doświadczona właścicielka sklepu — powiesiłam, bo kucharki, przeglądając się w lustrze, nie mają czasu patrzeć na.. wagę.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobotę po południu „Małka Schwarzenkopf“, sztuka ze śpiewami w 5 aktach G. Zapolskiej, wieczorem „Zielona wyspa czyli sto dziewic“. W niedzielę po południu „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa, wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. W poniedziałek „Panna żołnierzem“, krotochwila w 3 aktach Curta Kratza i Henryka Stobitzera, przekład M. Sachorowskiego.

Colosseum pod dyrekcyą Ernesta Thorna. Codziennie wspaniałe przedstawienie, występ największych artystów całego świata. Obecny program do 29go kwietnia. — Od 30go kwietnia nowy, wspaniały program. — W niedziele i święta dwa przedstawienia. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika

Sejm.

(13 posiedzenie z 28 kwietnia).

Posiedzenie zagaił Marszałek o $^3/_4$11. Podczas odczytywania i popierania przez niektórych posłów petycyi, hr. St. Badeni zniewolony był zwrócić uwagę ks. Stojałowskiego, że przy popieraniu petycyi nie wolno wedle regulaminu wdawać się w długie wywody i zagroził, że na wypadek powtórzenia się takiego postępowania, musiałby mówcy przerwać, a ewentualnie głos mu odebrać.

Posłowi Władysławowi Czaykowskiemu z powodu słabości udzielił Marszałek 6-dniowego urlopu.

Następnie zapytał Marszałek Izby, czy popiera wniosek ks. Stojałowskiego o zawieszenie wydawnictwa *Niedziela* i zwołanie ankiety w sprawie *Macierzy polskiej*. Gdy ani jeden poseł nie powstał na znak poparcia, wniosek upadł.

Z kolei odesłała Izba petycyę m. Lwowa o nadanie mu ustawy wodociągowej do komisyi gminnej, a petycyę tegoż miasta o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki 6 500.000 koron i o porękę kraju dla tej pożyczki do komisyi budżetowej.

Następnie przyjęto ustawę, zezwalającą gminie Baranów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku pp. Dunajewskiego i Sanguszki w sprawie reformy administracyjnej. Dla uzasadnienia wniosku zabrał głos JE p. Julian Dunajewski.

Posłowie otoczyli sędziwego mówcę i w wielkiem skupieniu słuchali jego wymownych słów. P. Dunajewski zaznaczył, że kraj nasz daremnie oczekiwał od rządu centralnego inicyatywy w sprawie reformy ustroju administracyjnego, mającej tak nieskończenie wielką doniosłość dla pomyślnego rozwoju nietylko kraju naszego, ale całej Austryi. Ani jednak rządy dawniejsze, które dłużej były u steru, ani tem mniej krótkotrwałe gabinety ostatnich lat kilku z inicyatywą w tej mierze nie wystąpiły. Musiał tedy kraj sam zdobyć się na tę inicyatywę.

Ustawa dziś obowiązująca nakłada na gminę odosobnioną ciężary tak mnogie i wielkie, że ona nigdy im w zupełności podołać nie może. Powstaje stąd rozstrój i demoralizacya, która jest w wielkiej części przyczyną opłakanych stosunków dzisiejszych. Dlatego to grupa posłów, zwana zazwyczaj krakowską, wystąpiła z wnioskiem, który chce utworzyć nową zbiorową gminę. Nietylko ułatwionoby w ten sposób wykonywanie rozmaitych agend, poruczonych gminom, ale powstałaby bardziej jednolita organizacya najniższej jednostki administracyjnej. Zbliżyłoby się tych, którzy mają obmyślać środki i zarządzenia rozmaite, z tymi, którzy je mają wykonywać, zbliżyły by się dalej nawzajem obszar dworski z ludnością wiejską, z duchowieństwem, z urzędnikami, a takie zbliżenie i współdziałanie, to właśnie cel jedynie pożądany. Możnaby wprawdzie polepszyć i ułatwić administracyę przez pomnożenie liczby starostw, ale i tak już za mocno garnie się młodzież nasza do karyery urzędniczej i żaden rozumny polityk nie zechce jeszcze zwiększać zastępów biurokracyi.

W końcu mówca wystosował apel do posłów, ażeby w rozprawie nad tą sprawą nie dali się porywać namiętnościom. Zaciekłość stronnicza, to największy wróg dobra publicznego — i nietylko u nas. Prosi więc mówca, ażeby nie zaostrzano bezpotrzebnie polemiki, w szczególności ażeby nie dopatrywano się we wniosku jakich względów i pobudek ukrytych, lecz omawiano tę tak ważną kwestyę z odpowiednią powagą i roztropnością. (Brawa.)

Pod względem formalnym wnosi mówca o odesłanie wniosku do Wydziału krajowego.

Następnie oświadczył p. Stadnicki imieniem klubu rolniczego, że grupa ta posłów głosować będzie za odesłaniem wniosku do Wydziału krajowego. Podobne oświadczenie złożył p. Wojciech Dzieduszycki w imieniu klubu autonomistów, dodając przytem, że głosowanie to nie przesądza jeszcze stanowiska, jakie posłowie zajmą pod względem merytorycznym.

Poseł dr. Okuniewski założył protest przeciw wnioskowi i przekazaniu go Wydziałowi krajowemu.

P. Romanowicz zwrócił uwagę na to, że pokrewny wniosek p. Potoczka odesłano do komisyi gminnej, byłoby więc niekonsekwentnem odsyłać teraz wniosek pp. Dunajewskiego i Sanguszki do Wydziału krajowego. Mówca wnosi, ażeby oba wnioski traktowane były równomiernie i odesłane do komisyi gminnej. Na to JE. p. Jaworski imieniem komisyi gminnej prosił, ażeby Izba przekazała także wniosek p. Potoczka Wydziałowi krajowemu, wobec czego p. Romanowicz, zgadzając się z tem, wniosek swój cofnął.

Ujął się jednak za porzuconym tym wnioskiem ks. Stojałowski, motywując to tem, że komisya gminna mogłaby w paru dniach już przedłożyć Sejmowi sprawozdanie o obu wnioskach. W głosowaniu za wnioskiem ks. Stojałowskiego oświadczyli się tylko posłowie ludowi. Izba uchwaliła ostatecznie obydwa wnioski, w mowie będące, odesłać do Wydziału krajowego.

Następnie ks. Stojałowski uzasadniał swój wniosek o stworzenie przy wszystkich szkołach rolniczych niższych kursów zimowych dla synów włościańskich. Mówca dowodził, że jeżeli ludności wiejskiej nie da się sposobności nabycia jakich takich wiadomości fachowych z dziedziny rolnictwa, to i za lat dwieście nie podniesie się u nas rolnictwo. Nauczyciele wędrowni nie wystarczają, gdyż jest ich za mało, trzeba zatem potworzyć kursa zimowe przy szkołach.

Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Na wniosek komisyi kolejowej uchwalono wezwać rząd, ażeby postarał się o wybudowanie kolei żelaznej ze Lwowa do Winnik jako kolei państwowej.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o Departamencie VI Wydziału krajowego, zabrał głos p. Rotter i wyraził żal do rządu, że nie postarał się o to, aby rektor politechniki już podczas obecnej sesyi mógł brać udział w pracach Sejmu. Ks. Stojałowski żalił się, że sprawozdanie to za późno rozdano posłom. Co się tyczy wyrażonego we wniosku komisyi życzenia utworzenia całego szeregu nowych sądów, to zdaniem mówcy, sądów nam nie brak, przeciwnie mamy ich aż za dużo i ta właśnie wielka ich liczba podnieca pieniactwo. Powiększa się liczbę sądów, ale nie powiększa się sprawiedliwości.

Zarzucił dalej ks. Stojałowski komisyi prawniczej, że w sprawozdaniu swem nie napiętnowała szupaśnictwa, które dziś jest prawdziwą plagą biednej ludności. Wreszcie skarżył się ks. Stojałowski na to, że włościanom za mało płacą za dostarczane podwody. Członek Wydziału krajowego Dr. Sawczak, kierownik departamentu VI wyjaśniał, że taksa za podwody jest w całem państwie jednakowa.

P. Bernadzikowski wyraził życzenie, aby Wydział krajowy i Namiestnictwo czuwały nad tem, by fundusz propinacyjny płacił na rzecz gmin dodatki do podatków od przedsiębiorstw będących w jego zarządzie i by skarb państwa nie wyzyskiwał gmin na cele zakładania poczt i telegrafów, bo państwo ma na te cele podostatkiem funduszów. Przemawiał jeszcze raz ks. Stojałowski tudzież p. Bojko, który użalał się na to, że fundusz propinacyjny ciągnie tak wielkie zyski z ludności, a jednak nie zapobiega temu, aby propinatorzy nie zaprawiali wódki i nie sprzedawali ludowi wprost trucizny. Mówca wnosi o wezwanie rządu, by polecił fizykom powiatowym badać trunki sprzedawane w szynkach. Przy tej sposobności mówca protestuje przeciw twierdzeniu ks. Stojałowskiego, jakoby włościanie oddawali się pijaństwu.

Ks. Niebyłowiec natomiast jest zdania, że w Galicyi lud istotnie za dużo pije. Pije za dużo i chłop, i urzędnik i może... (Głos z ław ludowych: i księża).

Ks. Niebyłowiec: Może i księża... (Wesołość). Wszyscy za dużo piją.

Ks. Stojałowski zażądał jeszcze raz głosu, tym razem dla sprostowania faktu, i odpowiadając p. Bojce zapewniał, że nie pomawiał wcale włościan o pociąg do pijaństwa.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz bronił sądów przed zarzutami ks. Stojałowskiego, a co do skarg na fundusz propinacyjny, zwrócił uwagę na to, że właściwiej będzie wytoczyć te skargi przy debacie nad tym funduszem.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi, tudzież rezolucyę p. Bojki.

Sprawozdanie o nauczycielach wędrownych gospodarstwa rolnego przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Godzina $1^3/_4$, posiedzenie trwa dalej.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 26 kwietnia.

(Z.) Stosunkowo spokojnie odbyło się dziś przejście od systemu notowań procentowych do systemu notowań „za sztukę“. Raziły tylko początkowo trochę nieproporcyonalnie wysokie cyfry kursów, jak np. przy akcyach kolei północnej 6·153, przy kolei busztiehradzkiej 3.255 i t. p. Zoryentowano się jednak wnet, że teraz liczymy już nie na guldeny, ale na korony i w ostatnich godzinach obroty odbywały się całkiem gładko. Wogóle dodatni wpływ zmiany systemu notowań widoczny jest już od pierwszej chwili. Spadek rent ustał dzisiaj, węgierska koronowa podniosła się nawet o $^7/_{10}$. Mówią bowiem, że rokowania rządu węgierskiego z austryackim o uwolnienie węgierskich papierów od podatku rentowego w Austryi, znajdują się na pomyślnej drodze i że może już bardzo niebawem renta węgierska uzyska ten cenny przywilej. Wreszcie wspomnieć wypada o znacznem poprawieniu się kursu walorów żelaznych na naszej jak i na berlińskiej giełdzie.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 733·75, węgierskie 740·00, Anglobanki 292·00, Uniony 585·00, Bankvereiny 522·00, Länderbanki 453·50, Ludwiki 423·50, Czerniowieckie 552.00, Elbethale 481·00, Renta papierowa 98·60, srebrna 98·40, austryacka złota 118·00, austr. renta wal. kor. 98·40, węgierska złota 117·00, węgierska renta wal. kor. 92·70, dukat 11·36, frankówka 19·26, marki 23·65, ruble 2·55—.

§ **Budapeszt** 28 kwietnia. *Budapester Correspondenz* donosi, że rząd podpisze niebawem umowę zawartą z grupą Rotszyldów w sprawie nowej emisyi renty koronowej. Kurs objęcia tej renty ogłoszony będzie prawdopodobnie dopiero z początkiem maja.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 27 kwietnia.

Ostre powietrze, jakie od kilku dni panuje, oddziałało na oziminy i zasiewy wiosenne bardzo niekorzystnie. Z tego powodu na targach zbożowych tendencya zwyżkowa stanowczo zyskała przewagę, tak, że dzisiaj prawie wszystkie gatunki zboża o 10 do 20 hal. w cenie się podniosły.

Płacono: pszenicę białą od 7.60—8.60 kor., czerwoną 7.50—8.50 kor., żółtą 7.50 do 8.50 kor., żyto 6.70 do 7.10 k., jęczmień browarny 6.25 do 6·75 k., na krupy 5.60 do 6.10 kor., owies 5.85 do 6.35 k., rzepak —.00 do —.00 k., konicz czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.—, kukurudza —.— do —.— kor. wszystko za 50 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

§ **Sprawozdanie** Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 26 kwietnia targu w Krakowie na Prądniku białym. Ogółem spędzono na targ dzisiejszy 489 sztuk. Wołów (średniej jakości) 193 sztuk, buhai 15, krów 9, świń tucznych 128, sztuk, pragskich 146, wiedeńskich 95. Notowano ceny: za woły 56—65 kor., buhaje 51 do 63, krowy (za sztukę) 160 do 210 k. Z tych osiągnęli przy sprzedaży: Hr. Tarnowski 51—57, hr. Michałowski 61, br. Christiani 52—59, Romer 53 do 57, Gnoiński 51—54. Senkowski 54—58, Zahler 58—63, Katz 60—65, Pessel 56—61. Targ ożywiony, wszystko sprzedano.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Kraków 28 kwietnia. W procesie wielickim przesłuchiwany dziś Linker zeznawał mniej więcej obciążająco dla Kocha, a korzystnie dla Kompita. Powiada on mianowicie, że Kochowi pożyczał znaczne sumy, które doszły razem do 17.000 kor. i zeznaje, że te pieniądze pochodziły z kasy. Co do Kompita, Linker zaprzecza stanowczo, jakoby Kompit kiedykolwiek eskontował mu weksle bez uchwały dyrekcyi. Z weksli swoich w kasie łącznie na sumę 43.000 kor. opiewających, Linker uznaje tylko weksle wynoszące razem 15.000 koron, powiadając, że tylko te są prawdziwe, reszta zaś opatrzona jest podpisami fałszywymi.

Z kolei zeznawał osk. Wimmer, przedsiębiorca budowlany. Miał on w kasie znaczniejsze pożyczki, oraz weksli na sumę 48000 kor. Przeczy stanowczo, jakoby fałszował weksle, oraz twierdzi, że teść jego Mandelsbaum upoważnił go do podpisywania weksli. Nadto powiada Wimmer, że jako censor oceniając weksle, nigdy nie polecał udzielania pożyczek osobom sobie nieznanym, lecz w takich razach polegał na informacyach dyr. Nowackiego.

Przesłuchiwany następnie Blatt zaprzeczył, jakoby 4 fałszywe weksle na łączne 9000 kor. należały do niego.

Zagrzeb 28 kwietnia. W myśl uchwały, powziętej na krakowskim zjeździe dziennikarzy słowiańskich, następny kongres odbyć się miał w Zagrzebiu. Obecnie zwrócił się poseł dr. Mazzura do bana z zapytaniem, czy on zezwoli na udział dziennikarzy austryackich w zjeździe, który obradować ma wyłącznie nad sprawami dziennikarskiemi i nie służy żadnym celom politycznym. Ban jednak oświadczył, że odbycie kongresu w Zagrzebiu wśród obecnych stosunków nie da się pogodzić z interesami kraju, zatem nie może on udzielić żądanego zezwolenia. Skutkiem tego kongres tegoroczny odbędzie się w Przedlitawii, prawdopodobnie w Splicie (Spalato).

Praga 28 kwietnia. Sejm czeski ukończył wczoraj dyskusyę nad wnioskiem posła Pacaka. P. Bendel zarzucał posłom czeskim, że rozagitowali naród czeski i wywołali sztuczne rozdrażnienie. Mówca zwracał się w szczególności przeciw posłowi Kramarzowi z zarzutem, że za czasów, gdy był wiceprezydentem Izby posłów, pogwałcił prawa Niemców. W końcu atakował mówca postępowanie konserwatywnej szlachty.

Poseł Kramarz oświadczył, że Niemcy uczyniliby lepiej, gdyby o owym epizodzie w Radzie państwa i o lex Falkenhayn wcale nie wspominali. Dzień wczorajszy najlepiej dowiódł konieczności zwiększenia prerogatyw prezydenta. Czesi domagają się tylko równouprawnienia, podczas, gdy Niemcy codziennie mają inne zasady. Uznają zasadę większości tam, gdzie mają większość, a zapominają o niej tam, gdzie są sami w mniejszości; innej zasadzie hołdują w Czechach, a innej na Morawach. Póki Niemcy dla każdego kraju będą mieli inną filozofię, póty nie ma mowy o porozumieniu. Niemcy zawinili, że akcya ugodowa ugrzęzła, oparli się bowiem temu, aby dalszy jej ciąg odbył się w Pradze.

Przemawiali jeszcze posłowie Fournier, Schamanek i Pacak, poczem głosami młodoczechów i konserwatywnej szlachty uchwalono odesłać wniosek dr. Pacaka do komisyi.

Wiedeń 28 kwietnia. Sejm dolno-austryacki obradował wczoraj nad regulacyą płac nauczycielek przemysłowych przy szkołach ludowych i wydziałowych w Austryi dolnej z wyjątkiem Wiednia. Poseł Kronawetter wniósł, ażeby ustawą tą objąć także miasto Wiedeń. Poparł go dr. Lueger. Wniosek ten odrzucono jednak 26 głosami przeciwko 19. Poseł Lueger z powodu tego wezwał wszystkich posłów wiedeńskich, aby opuścili salę, co też się stało. Poseł Pauchinger zawołał: „Niech się wynoszą, jeżeli chcą, nie jesteśmy przecież żakami“.

Berlin 28 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że wiadomość, podana w niektórych pismach francuskich, jakoby pobyt kanclerza Hohenlohego w Paryżu łączył się z zamierzoną podróżą cesarza Wilhelma na wystawę, jest bezpodstawna.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła 20 głosami przeciw 8 wniosek centrum, który przyznaje rządowi żądane powiększenie floty wojennej, jednak redukuje niektóre pozycye. Jako pokrycie mają służyć między innemi nowe podatki.

Bruksela 28 kwietnia. Były major Lothaire wystosował do dziennika *Petit Bleu* pismo, w którem oświadcza, że jego powrót z Kongo nie stoi w żadnym związku z popełnionemi tam okrucieństwami. Odnośne protokoły, ogłoszone przez *Petit Bleu* o tych okrucieństwach, w których brał udział także Lothaire, przytytuje on jako akt zemsty. Lothaire przyznaje, że działy się często nadużycia, jednakże nie w takim stopniu jak opisano, a są one zresztą usprawiedliwione wobec ludów dzikich i ludożerczych.

Ottawa 28 kwietnia. Pożar już ugaszono. Spłonęło prawie całe miasto. Szkoda wynosi 12 milionów dolarów. Około 10.000 ludzi jest bez dachu i chleba. 7 osób straciło życie.

Wiedeń 28 kwietnia. Sesya Sejmów kończy się z dniem 5 maja, a Rada państwa rozpocznie obrady dnia 8 maja. Odręczne pismo cesarskie, zwołujące parlament, pojawi się w urzędowej gazecie w niedzielę 29 bm. Delegacye zbiorą się 12 maja w Budapeszcie.

Waszyngton 28 kwietnia. Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył ambasadorowi tureckiemu notę w sprawie odszkodowania; nie zawiera ona jednak żadnego ultimatum.

Londyn 28 kwietnia. Królowa wydała orędzie do narodu irlandzkiego, wyrażające głębokie wzruszenie z powodu gorącego przyjęcia, jakiego doznała w Irlandyi. Pobyt ten będzie dla królowej miłą i serdeczną pamiątką. Prosi ona Boga o szczęście dla Irlandczyków. Dla ubogich w Dublinie przeznaczyła królowa kwotę 1000 funtów szterlingów.

Paryż 28 kwietnia. *Petite Republique* donosi, że stronnictwo socyalistyczne uchwaliło ze względu na będące w toku wybory do rad gminnych, nie urządzać z okazyi „1 maja“ ogólnej manifestacyi.

Rzym 28 kwietnia. Jak donosi *Italie* ma jenerał hrabia Delmagno zostać ambasadorem w Berlinie na miejsce dotychczasowego ambasadora, hrabiego Lanza.

Berno szwajcarskie 28 kwietnia. Mahmud Damad basza, zięć sułtana, objął redakcyę wychodzącego w Genewie czasopisma *Osmanli* którego 1600 egzemplarzy rozesłał w listach rekomendowanych wszystkim wyższym urzędnikom tureckim w Stambule. Wczoraj zawiadomiła Mahmuda ambasada turecka, że sułtan wypędzi jego żonę wraz z dziećmi z Turcyi dlatego, że nie chciała rozwieść się ze swoim mężem.

Amsterdam 28 kwietnia. Wybuchł tu w kilku drukarniach strejk zecerów z powodu że właściciele tych drukarń nie zgodzili się na żądane przez zecerów podwyższenie płacy. Wskutek tego nie wyszło kilka dzienników. Resztę drukarń, w których się praca odbywa, strzeże policya przed bastownikami.

Wojna w Afryce.

Londyn 28 kwietnia. Lord Roberts donosi że generał Warrens zamianowany został gubernatorem zachodniego kraju Griqua.

Elandslaagte 28 kwietnia. Boerzy ostatniej nocy ustawili jeszcze jedno działo, tak, że teraz 3 działa zagrażają frontowi wojsk angielskich.

Londyn 28 kwietnia. *Times* donosi z Laurenco Marquez: Aresztowano 20 osób, podejrzanych o współwinę w spowodowaniu eksplozyi w arsenale koło Johannesburga.

Daily Telegraph donosi z Ladysmith, że Boerzy czynią przygotowania, aby całą zimę przepędzić w Natalu.

To samo pismo donosi z Kapsztadu, że podług doniesień z Johannesburga, z powodu protestu komendanta Bothy i inżyniera kopalń rządowych Klinkego rząd zarządził wstrzymanie ruchu w kopalniach i zasypanie podłożonych min.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 28 kwietnia. Hr. S. Jabłonowski z Popowiec. Hr. S. Plater z Moszkowa. Dyr. G. Romer z Krakowa. A. Garapich z Zagórza. Z. Menschdorf, S. Keil i W. Limhin z Londynu. K. Bombicki z Petersburga. F. Kniazimski z Warszawy. K. Odrżalsky z Pragi. S. Nementisch z Ostrawy. T. Zubski i W. Oftalski z Krzemieńca. S. Nimirowski z Syberyi.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 28 kwietnia. S. Moysa z Rudnik. B. Pilatowski z Brodów. J. Götz z Okocima. M. Jarużelska z Babic. W. Czajkowski z Bóbrki. K. Kostheim z Niska. Dr. H. Jordan z Krakowa. Z. Riger z Budapesztu. Hr. Dunin Borkowski z Mielnicy. H. Krzyżanowska z Hulcza. T. Niementowski z Zbarsża. Hr. A. Tyszkiewicz z Rosyi. Dr. J. Dworski z Przemyśla. Dr. Schätzel z Brzeżan.

HOTEL FRANCUSKI

Plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia i fryzyer w miejscu.

Przyjechali dnia 28 kwietnia. E. Torosiewicz z Brodek. S. Zwolski z Bryniec. W. Berezowski z Żydaczowa. Z. Szemiott z Wołoczysk. J. Znamirowski z Krynicy. J. Gizowska z Podwysokiego. A. Abgarowicz z Bratyszowa. F. Barański z Koszarek. St. Prek z Pantałowic. O. Horodyński z Romanówki. J. Schmidt z Wiednia. H. Apoznański z Urycza. J. Szirmay z Budapesztu. Ks. K. Łoziński z Żydaczowa.

HOTEL „VICTORIA“

Lwów — ul. Hotmańska 8.

Pierwszorzędny hotel, zupełnie odnowiony, z komfortem urządzony.

Przyjechali dnia 28 kwietnia. K. Marmarossowie z Karowa. T. Winnicki z Turad. P. Biliński z Żółkwi. J. Niwiecy z Bortnik. Ks. dr. Bandurski, P. Poźniakowie, A. Charnotowie i K. Radzichowscy z Krakowa. R. Kamiński z Żele-

chowa. M. Czaplińska z Ukrainy. J. Lichtenberger z Bukowiny. P. Zima z Kołomyi. Fr. Smerczyński z Sułkowic. J. Polley z Berna. L. Fischer z Opawy. K. Krah z Berna.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 28 kwietnia. (Giełda towarowa). Cukier (stałe) 37·65. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 41·80—42·20.

Berlin 28 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·45. Spirytus 49·70.

Frankfurt 28 kwietnia. (Wzorzajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 228·50; kolej państwowa 135·75; alpiny 000·00; dyskonto 188·80; laura 272·50.

Wiedeń 28 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 8·18—8·19, na jesień 8·36—8·37; żyto na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 7·23—7·24, na jesień 7·39—7·40; kukurudza na maj-czerwiec 5·82—5·83, na czerwiec-lipiec 6·94—6·95, na lipiec-sierpień 0·00—0·00; owies na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 5·45—5·46, na jesień 5·72—5·73; rzepak na sierpień 13·20—13·30; olej rzepakowy na kwiecień-maj 33¹/₄—34¹/₂, na wrzesień-grudzień 00·00—00·00. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Budapeszt 28 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·85—7·90, na maj 7·87—7·88, na październik 8·12—8·13 żyto na kwiecień 7·05—7·10, na październik 7·05—7·06; owies na kwiecień 5·03—5·04, na październik 5·33—5·38; kukurudza na maj 5·65—5·59, na lipiec 5·66—5·67. rzepak na sierpień 12·80—12·90. Oferty na pszenicę: dostateczne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Materye modne

po cenach bez konkurencyi

Ogromny wybór najnowszych materyi wełnianych
we wszystkich możliwych najmodniejszych wykonaniach, gładkie lub deseniowe.

I. Oddział za metr od . . . . zł. —·45 do zł. 1·25
II. Oddział za metr od . . . . zł. 1·40 do zł. 2·25
III. Oddział za metr od . . . . zł. 2·25 do zł. 2·95
IV. Oddział za metr od . . . . zł. 3.— do zł. 4·35

Modne materye do prania we wszystkich modnych wykonaniach za metr od **28** ct. do **95** ct.
Jedwab do prania za metr od zł. 1.15 do zł. 2·25.

Materye jedwabne w Carreaux, Rayes i Brochés we wszystkich cenach i najmodniejszych gatunkach.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna.

Dla **prowincyi** kolekcya próbek na żądanie. Uprasza się o podanie rodzaju materyi i w przybliżeniu ceny.
Dla prowincyi żurnale mód i katalogi dywanów i portyer stałym odbiorcom bezpłatnie i franko; dla nieodbiorców za poprzedniem nadesłaniem **1 korony.**

Dom towarowy mód

D. LESSNER,

WIEN VI.,
Mariahilferstrasse 81—83.

Quäker Oats

służy do sporządzania znakomitych zup, sosów, potraw mącznych puddingów itp. Przez wszystkich lekarzy gorąco polecany.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Na Maj

najnowsze czytanki tegoroczne z przykładami
a także:
wielki wybór figur Najśw. Panny
w różnej wielkości, z zakładów artystycznych Paryża i Monachium
poleca
Księgarnia katolicka Dra. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

---

70 ct. pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów Batorego 2. 5 klg. woreczki franko wysyłam do wszystkich miejscowości.

Pianina krzyżowe bardzo trwałe piękne w tonie
J. Śliwiński WE LWOWIE.

Majątek ziemski wydzierżawię od czerwca. Porozumienia listowne. „Dzierżawa“, Lwów, poste restante.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Poszukuje posady ogrodnik i chmielarz lub leśnik. Na żądanie obejmie posadę zaraz. **Z. M.** poste rest. **Sądowa Wisznia.**

Rowery z najlepszych fabryk najtaniej tylko w handlu **Ed. Hawranek Lwów.**

Sprzedam realność koło parku stryjskiego. Adres: **Interes** poste restante Lwów. Pośrednictwo wykluczone.

Sklep, izba, kuchnia zaraz do najęcia, Kopernika 50.

SIEWNIK szerokorzutny w zupełnie dobrym stanie po bardzo przystępnej cenie do nabycia Wisłoboki, poczta Podliski małe.

Osoba inteligentna, obznajomiona wszechstronnie z gospodarstwem wiejskim, poszukuje posady do zarządu lub towarzystwa starszej osoby „B“ restante TURYLCZE.

Dzierżawy majątku większego jakoteż mniejszego **korzystnie** odstąpię. „Dzierżawca“ poste restante Lwów.

Pluss-Stautera kit

w tubach i szklankach
wielokrotnie złotymi i srebrnymi medalami premiowany, od 10 lat uznany jako najlepszy środek do sklejania, więc jako najodpowiedniejszy do kitowania połamanych przedmiotów uznany, polecają we Lwowie: **Christianus Karol** skład porcelany; **Cukier Leszek** droguerya; **Mikolasch i Sp.** droguerya i skład farb, Kopernika 1; w Buczaczu: **Leib Neumann,** w Brodach: **Juliusz Landau** droguerya.

Antoni Klimowicz i Syn we Lwowie polecają najlepsze nasiona kwiatowe i jarzynowe. Cennik na żądanie gratis i franco.

Ważne dla Pań

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju Eugenii Weckierównej Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro, drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanik, żakiety, pelerynę, szlafroki itp. Przyjmuje się do skroju całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę załatwia się odwrotną pocztą.

FARBY POKOSTOWE

fachowo sporządzone, w najlepszym gatunku, pod gwarancyą za trwałość, we wszystkich kolorach.

Carbolineum „Avenariusa“ najlepsza dotychczas istniejąca marka. (Jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny).

Patentowane mineralne farby fasadowe
trwałe na działanie powietrza. (Skład dla Galicyi i Bukowiny).

Tektura ogniotrwała. Płyty izolacyjne, Ter, Cement, Gips, Pochodnie.

Pasy maszynowe skórzane, konopne surowe i napuszczane, Węże gumowe, Płyty gumowe, Asbest, Płyty asbestowe. Tektura. Metal do wylewania panewek, Cyna, Ołów, Rury ołowiane, Rury cyn we, Linewki druciane, Konopie włoskie i krajowe, Kłaki, Knoty do panewek, Bawełna do czyszczenia. Tłuszcze do transmisyi, Oliwy do maszyn, Oliwiarki, Koneweczki do gaszenia ognia i do pojenia koni, Węże konopne zwykłe i gumowane, Gaza na pytle do młynów jedwabna we wszystkich grubościach i szerokościach, **Kasy i kasetki żelazne ogniotrwałe i pewne od włamań, Wyżymaczki i t. p.**

WYŁĄCZNY SKŁAD DLA GALICYI I BUKOWINY

LAKIERÓW ANGIELSKICH

powozowych, do szlufowania, do podłóg, na skóry, żelazo, firm Wilkinson, Heywood, Clark i Nobles, Hoare w Londynie.

Główny skład znanych w całym kraju niezawodnych
Zapałek szwedzkich najlepszych i najpraktyczniejszych zapałek **dla domów prywatnych, kawiarń, restauracyj itp., itp.**

poleca po cenach możliwie najniższych

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek liczba 38.

Wyczerpujące **cenniki,** które wydaję dwa razy rocznie do 30.000 egzemplarzy, służą do dyspozycyi bezpłatnie.

Ces. król. uprzyw.

Fabryka Maszyn, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

wykonuje i poleca:

MASZYNY PAROWE różnych systemów od 1/2 do 500 koni (odznaczone dyplomem honorowym 1894).
KOTŁY PAROWE różnych systemów stałe i przewoźne (odznaczone złotym medalem izb handlowych)
KOMPLETNE URZĄDZENIA i rekonstrukcye GORZELŃ
ZBIORNIKI na okowitę i wodę.

WAGI do ważenia beczek z okowitą.
POMPY różnych systemów, parowe i ręczne.
URZĄDZENIA RZEŹNI według najnowszych systemów.
URZĄDZENIA TARTAKÓW, MŁYNÓW, MOSTÓW i KONSTRUKCYI żelaznych.

!BIAŁE I PIĘKNE RĘCE!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu **Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.**

Jan Ihnatowicz
Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Szląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyi jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filje: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. **26,** w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.
!Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres!

HERBATA z BRODÓW!



Z BRODOW

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . .	1·40
funt „Melange do Moscau“ w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opak.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9·00

Sezon wiosenny i letni 1900

Prawdziwe berneńskie materye

1 odcinek długości metrów 3·10 na kompletne ubranie męskie (surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
zł. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej
zł. 6.— i 6·90 z lepszej
zł. 7·75 z bardzo dobrej
zł. 8·65 ze znakomitej
zł 10 z najlepszej
prawdziwej wełny owczej.

1 odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10 —, jakoteż materye na narzutki, lodeny dla turystów, najlepsze kamgarny itd. rozsyła po cenach fabrycznych znany z uczciwości skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone. Dostarcza się wiernie według próbek pod gwarancyą. Korzyści osób prywatnych, sprowadzających materye wprost z powyższej firmy, z miejsca fabrycznego są ogromne.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki k. 1.80.

Gł. skład wysył.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, azeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. Engros: Peter Mikolasch, St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik. Z. Zadurowicz i Sp. we Lwowie.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Cesarskiej Mości.

XXXIII c. k. Loterya Państwowa

na cele cywilno-dobroczynne tej połowy monarchii.

Loterya ta pieniężna
jedyna w Austryi prawnie dozwolona,
zawiera **16.514 wygranych w gotówce**
w ogólnej sumie **410.200 koron.**
Główna wygrana wynosi:

200.000 koron gotówką.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziele dla loteryi Państwowych we Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.
Losy przesyłane zostają bez opłacenia porta.

Z c. k. Dyrekcyi Loteryjnej.
Oddział dla Loteryi Państwowych.

Księcia Jana Lichtensteina

fabryka wyrobów glinianych i cegieł
Unter-Temenau koło Lundenburga
oferuje swe
płyty mozaikowe do wszelkich rodzai brukowań, specyalnie do
kościołów i klasztorów,
w najpiękniejszem wykonaniu i wymienia z wykonanych przez nich robót następujące: **Kościoły:** Brumow, Stip, Ottakring; **Rzeźnie:** Berno; **Dworce:** Ołomuniec, Przerów, Kraków; **Klasztory:** Kołomyja, Starowieś, Mödling etc. etc.
Podwójnie polerowane rury kamienne: nagłówki na kominy, muszle do wychodków.
Cegły, piece kaflowe i kafle kuchenne w różnych wykonaniach.
Cegły do dachów polerowane i niepolerowane w najlepszych gatunkach.
Cenniki i kompletne kosztorysy są do dyspozycyi.

WODOCIĄGI

1 centr. ogrzewanie
urządza
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Lwów — Podzamcze ulica św. Marcina.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Generalne zastępstwo: Akcyjne Towarzystwo „Honowerskiego“ Wiedeń.

C. i k. nadworna fabryka

kapeluszy słomkowych

J. Oberwalder & Cie.

Lwów
ulica Karola Ludwika Nr. 5.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna po najtańszych cenach fabrycznych.
Zawsze najnowsze w największym wyborze na składzie.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Maniedkiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.